

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
chodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech 5 tal. 15 sbr., w Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 tal. 7 1/2 sbr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej przynależnych niemiecko-austriackich, należących do państwa pruskiego. W innych krajach zaś tylko nasza agencja, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie szkodzą będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Łwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Boku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 13 grudnia.

W wersalskim Zgromadzeniu narodowym nie udało ani na chwilę bój zwycięży obu stronnictw parlamentarnych, owszem gotują się dziś tam do zwycięstwa i zwycięstwa. — Lewica, jak nam już wiadomo, wydała do narodu manifest, domagający się rozwiązania Zgromadzenia narodowego przed pełnym wypowiadaniem wojsk niemieckich z granic państwa. Wniosek ten przedłożony został Izbie przedwczoraj, a obrady nad nim rozpoczyna się jutro t. j. w sobotę. Nie potrzebujemy dodawać, że światły z niecierpliwością oczekuje przebiegu tych rozpraw, w których na nowo i tym gwałtowniej zetną się wa przeciwne i nienawidzące się obozy.

Wczoraj zebrała się w Wiedniu na ponowne posiedzenia Rada państwa. Posłowie czescy nie przybyli, Tyrolczycy poszli za ich śladem i nie będą brali udziału w zgromadzeniu, z którym, według ich zdania, nie podobna wchodzić w żadne układy. — Ze strony rządu przedłożono wnioski dotyczące rozpisania podatków na pierwszy kwartał r. 1873, rozpisanie rekruta i awansu z Niemcami konwencji pocztowej. — Wydział karbowy, który zebrał się natychmiast, oświadczył, że gada się z wnioskami rządowymi co do poboru podatków.

W Węgrzech o mało nie przyszło do drugiej dykcji wypadku z Nieczajewem, wydanym, jak wiadomo, przez Szwajcaryę w ręce rządu moskiewskiego. Rzecz tak się miała: Na ziemię węgierską schronił się bośniacki archimandryta Pelagicz, ścigany przez rząd turecki za zbrodniczą podburzania ludności w Bośni. — Policja węgierska zasięgawszy rady w ministerstwie, uwięziła Pelagicza i zabierała się już do oddania go w ręce władz tureckich, gdy wtém rząda węgierska podniosła słuszny krzyk oburzenia i spowodowała ministra spraw wewnętrznych do cofnięcia telegramem rozkazu orzekającego o wolności rzeźzonego archimandryty. Telegram nadszedł w ostatnim czasie. — Pelagicz bowiem już znajdował się na granicy, za chwil kilka byłby więźniem tureckim. Rozkaz zezwolenia pochodził jeszcze z czasów Lonyaya.

Dymisya belgijskiego ministra wojny jen. Guillaume zwraca na siebie uwagę prasy belgijskiej, która, przekonana o potrzebie ogólnej służby wojskowej, przeciw której oświadczył się cały gabinet z wyjątkiem tymisyonowanego ministra, uderza silnie na tych, co powodowali jego wystąpienie. Kontyngens roczny będzie wynosił przeto i nadal tylko 12,000 żołnierza.

UWAGI

NAD

PANEM TADEUSZEM

ADAMA MICKIEWICZA

PRZEZ

Z. HUGONA.

I.

Dla czego naród polski w całej swojej przeszłości nie stworzył eposu w właściwym tego słowa znaczeniu?

Rozwój stopniowy poezji porównują często z życiem człowieka. Wiek dziecięcy — to epos, wiek młodości — to poezja liryczna, a wiek męski — to dramat. W myśl tę zwykli krytycy dopatrywać, że ta nie inna kolejka rozwija się poezja, a ponieważ nie mogą znaleźć żadnego prawie zabytku, któryby naszą literaturę pozwolił postawić w tej mierze z innymi na równi, ubolewają dotkliwie nad niebezpiecznym wypadkiem, które przyrodzony rozwój narodu zwichnęły. Zanimi, które przyrodzonej pierwotnej słowiańska mogła się ukształcić i wydać trwałe owoce, zaczęto rozpowszechniać w ziemiach słowiańskich chrześcijaństwo, niszczyć skrajnie wszystkie moralne i materialne zabytki dawnych czasów i dawnej cywilizacji.

Podobne narzekania i żale uważam za nieuzasadnione i zbyteczne.

Pomimo głębokiej czci, jaką mam dla przeszłości, i pomimo niezbitego przekonania, że religia chrześcijańska rzeczywiście zatarła wszelkie prawie ślady pogaństwa i cywilizacji pierwotnej — nie widzę powodu, dla czegośmy z jednej strony potrzebowali sobie o niej urabiać przesadne wyobrażenia i przeceniać jej wartość, a z drugiej przypuszczać, że, gdyby się mogła była naturalnie i swobodnie rozwijać, byłaby wyższą od dzisiejszej i doskonalszą.

Zwyciężyć może tylko to, co jest wyższe i żywotniejsze. A mam tu na myśli nie zwycięstwo siły i przemocy fizycznej, lecz zwycięstwo ducha. Grecyą gniołto jarmoz światowładnego Rzymu, a jednak o ileż ona była wyższą! Język, oświata, literatura przyjęli zaborcy od ujarzmionych. Jak ciała tylko to możemy pokonać, które jest, tak ducha tylko tam, gdzie go nie ma, gdzie nie staje do walki. Nie miała zatem oświata Słowian przedchrześcijańska znacniejszego rozmiaru i wagi, kiedy tak bezpowrotnie i bez śladu uległa. Co-

Tęke ministra wojny objął tymczasowo hr. Aspremont-Lynden.

O ile wnioskować można z telegramów i artykułów dziennikarskich prasy włoskiej, przyjęcie ustawy o stowarzyszeniach religijnych, żadnej dziś już nie podlega wątpliwości. Wnioski lewiccy domagające się, aby w Rzymie i prowincyi rzymskiej obowiązywała ta sama ustawa, jakiej podlegają całe Włochy, upadły 144 głosami, przeciw 116.

Wiadomości z Hiszpanii o tyle są dziś pocieszające, że od dni kilku nie zaszło tam nie takiego, co by mogło świadczyć o rozwijających się siłach Karlistów. Owszem pewnem jest, że tu i owdzie oddziały zbrojne poznikały a bezpieczeństwo publiczne, choć jeszcze wiele pozostawia do życzenia, poczyną się ustalać.

Telegram pozaatlantycki donosi o okropnym pożarze w Nowym Jorku. Bliższe szczegóły dotąd nam nieznane, telegram atoli mówi o olbrzymich stratach. W płomieniach zginęło 22 osób.

Wybór radzcy.

Niedawno, bo zaledwie przed tygodniem, reprezentanci miasta Poznania dokonali wyboru płatnego radzcy miejskiego. Przebieg wyboru tego nader ciekawy i charakterystyczny, dla tego też zamierzamy niniejszemu słów kilka o nim powiedzieć.

Na posadę radzcy płatnego w magistracie miasta Poznania, obok kilkunastu kandydatów niemieckich, podało się także i dwóch naszych rodaków w tym przekonaniu, że służąc miastu, służy się tym samym pożytecznie ogółowi, złożonemu tak z polskiej jak i niemieckiej narodowości, które wiele interesów na tym polu mają wspólnych. Ci Polacy — z tych jeden prawnik, drugi ekonomista — mieli najwięcej świadectwa, któremi wykazali, iż posiadają nie tylko uniwersyteckie, teoretyczne wykształcenie, ale i praktyczną znajomość swego fachu. Zdałoby się więc, rządząc się li tylko prostym uczuciem sprawiedliwości, że na posadę komunalną wolną od wszelkich sporów i zatargów politycznych, jeden z tych dwóch kandydatów będzie powołanym, zwłaszcza iż żaden z kandy-

datów Niemców nie posiadał takiej kwalifikacyi, jak dwaj nasi rodacy. Tymczasem już na poufnej naradzie w przedmiocie rzeczonoego wyboru, jeden z tych dwóch naszych rodaków usunięty został z listy kandydatów pod pozorem, że nie jest ekonomistą. Zgoda, — lecz dla czegoż drugi, na dwudziestu kilku głosujących, uzyskał w czasie wyboru tylko głos jeden, czy dla tego, że jest teoretycznie i praktycznie wykształconym ekonomistą? Nie — bo wybranym został właśnie ekonomista, który jednak nie ma teoretycznego wykształcenia — ale który ma za to cenny w oczach pp. reprezentantów przymiot, t. j. że jest Niemcem. Rodaków więc naszych nie obrano dla tego, że są Polakami. Mały ten i drobny fakt, bo na komunalnym polu zasłży, doskonale charakteryzuje naszych przeciwników.

Ani nasz zmysł organizacyjny, który nam łaskawie przyznał p. naczelnik miasta, ani znajomość rzeczy, jaką się wykazali nasi kandydaci, nie zdołały obudzić uczucia sprawiedliwości w ojcach miasta, nie zdołały nakazać milczenia namiętnościom politycznym na polu gdzie ich być nie powinno. — Walka więc przeciw narodowości naszej na każdym polu, walka na polu politycznym, walka nawet na polu komunalnym.

W obec tego wszystkiego praca nasza tylko zdwoić się powinna. W mieście, gdzie stanowimy połowę ludności, mamy w magistracie dwóch tylko radców niepłatnych, a w radzie miejskiej dwóch członków narodowości naszej. Stosunek ten nieprawidłowy zmienić należy, — a zmieniać go jedynie potrafimy przez gorliwe zającie się sprawami miast. — Sprawę tę poruszaliśmy już kilka razy, roztrząśnioną ona będzie nadto na wiecu na dzień 17 b. m. zwołanym, tam więc zbierzmy się licznie, abysmy sprawę tę dokładnie sobie wyjaśnili i co do pracy w niej się porozumieli. — Skoro to nastąpi i skoro szczerze rękę do pracy w sprawie tej przyłożymy, stosunek nieprawidłowy w rządach miasta zmienić się a wówczas i ojcowie miasta więcej zapewne zaczną

Bardzo on z natury zachowawczy — niechętnie porzuca ojczyzną grzędę i tradycyjnie szanuje ojców chatę, ojców zwyczaj i obyczaj, strój nawet. Każdy starzec opowie nam i poświadczy, że usposobienie i zewnętrzna szata inteligencji zmieniała się za ich życia kilkakrotnie, ale lud wiejski jest takim dziś, jakim był za czasów jego dzieciństwa. Nie zbyt pomyślnie, jeśli powiem, że nie o wiele innym był lud nasz i w czasach najdawniejszych. Badacz dziejów Słowiańszczyzny znajdzie na wsi najciekawszy watek do swych studyów. Pozostali tu w obyczajach, obrzędach, uczuciach i uroczystościach niezatarte ślady zamierzchłych pogańskich wieków. Niejedna z pieśni ludowych, czy to rzewnych, tęsknych, czy wesołych, sięga dawnością w bardzo odległe czasy, choć szata jej, język, mógł zmieniam ulegać. W tych więc pieśniach, w podaniach, legendach, skazkach i bajkach (a jest ich wielka liczba) szukać nam potrzeba onych epickiego zakroju wydarzeń, które Homera doczekają się nie mogły. — Jest tu niezawodnie wiele materiału epickiego, ale przeważa zdaniem mojem żywioł liryczny. — Wypadek zewnętrzny, napad, morderstwo, śmierć, niewola, klęska każda przedstawiają te pieśni i skazki nie dość przedmiotowo, a raczej ze strony uczuciowej. — Zdarzenie opowiada się tylko o tyle, o ile to jest koniecznym dla dania wyrazu poruszonemu, czy miło, czy boleśnie uczuciu. — Nadto wszystkie narodowe podania były rozstrzelone, powstawały odrębnie od siebie, każde na swoim gruncie. — Jest to skutkiem gminnowładczych, separatystycznych dążeń. Rzadko, tylko w razach wielkiego niebezpieczeństwa, jak mówili, łączyły się gminy w większy związek społeczny: — rzadziej jeszcze spotykały się na polu działalności umysłowej. Nie było wielkich narodowych przedsięwzięć w rodzaju wojny trojańskiej, któreby skupiały rozrzucone i nie znające się plemiona i szczepy: — toż i nie było wielkich narodowych pieśni, któreby płynęły z piersi całego narodu dla jakiegoś późniejszego wieszcza tej wartości mieć mogły, co skarb rapsodów greckich dla śpiewaka Iliady. — Tu zachodzi jedna różnica i jedna przyczyna, dla której przedchrześcijańska Słowiańszczyzna nie takiego nie stworzyła, czego zniszczenie za niepowetowaną klęskę uważaćby można. — Jest jeszcze i druga, niemniej ważna.

Pierwszy przedmiot narodowej twórczości objawia się poezją, ale ona jest również najwyższymi wyrazem ducha narodu i wtedy, kiedy mu południowe słońce przyświeca. — Jest poezja pierwotna, naiwna, dziecinna, t. z. ludowa, która rodzi się w piersi nieznanym, od niechęć, bez samowiedzy, wprost dając wyraz prostemu uczuciu, i poezja, jako dzieło sztuki. Pierwszą znajdujemy zawsze w społeczeństwie, co z kolebki jeszcze się nie wychyliło, które nie uprawiało jeszcze żadnego rodzaju sztuki i nauk, nie ma jeszcze ani oświaty, ani społeczeńskiej silnej organizacji, ani ukształconej prozy: — druga zaś rozwija się dopiero wtedy, kiedy społeczeństwo i uorganizowane jest i świą-

*) Curtius, Griechische Geschichte. T. I. str. 112. (Wyd. z r. 1858).

się rachować z prostym uczuciem sprawiedliwości, — którą dziś w tak rażący sposób zapoznawają.

Wiadomości urzędowe.
Lekarz praktyczny dr. Semon w Gdańsku mianowany został chirurgiem powiatowym gdańskiego powiatu miejskiego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 10 grudnia.

(Sprawy sejmowe. — Cześć reprezentacyi kraju! — Budżet. — Ostatnie posiedzenie sejmowe. — Nowiny miejscowe. — Opera włoska i polska. — Z Wiednia).

(T) Posłowie po największej części poróżdzali się już, a poróżdzali się z silnym przekonaniem, że spełnili jak najsumienniejszy swój obowiązek. W dniach ostatnich obradował sejm po ośm do dziesięciu godzin, a wielu bardzo posłów drugie tyle czasu pracować musiało w komisjach. Co też w krótkim tym czasie wymierzonym sejmowi naszemu zrobić się dało, to zrobiono. Nie sejmowi jest wina, że trzech ważnych bardzo dla kraju spraw, jak: gmina, propinacyja i drogowa, z którymi także uporać się chciano, zafatwie nie zdołano. Wielu z posłów w przemówieniach swoich przy każdej sposobności mianowicie: Krzeczunowicz, Smarzewski, Skrzyński, a nawet w swém ostatnim pożytecznym przemówieniu ks. marszałek wskazywali, na kim ciąży wina, że sejm zadania swego w zupełności spełnić nie jest w stanie, a jednogłośnie — bo tylko trzech księży ruskich inaczej głosowało — za przyjęciem wniosku Smarzewskiego, aby zaraz po zamknięciu sesyi Reichsratowej sejm mógł się zebrać, świadcząc najlepiej, jak reprezentacya kraju zadanie i obowiązki swoje pojmuje i jak szczerze je spełniać pragnie. To też pomimo niechęci do posiedzenia sejmowego, pomimo niechęci do niego po tej sesyi ostatniej. Uchwały zapadły w sprawie szkół pogodziły z sejmem naszym najbardziej do niedawna przeciwne mu sfery, wszędzie też we wszystkich dziennikach spotykamy się tylko z rzetelnym dla sejmów uznaniem. A jednak sejm był i tym razem jak zawsze tylko wyrazem panującej w kraju opinii, był tylko wiernym krajem reprezentantem. Jeżeli tak szczerze i gorliwie zajął się w sesyi tegorocznej sprawą oświaty ludowej, to już dla tego, że się kraj nią zajął, że ją kraj na swoim porządku dziennym postawił i że

te i ma już w doskonałej prozie złożone rozliczne skarby wiedzy i umiejętności. Pierwszą widzimy już w czasach najdawniejszych: drugą dopiero wtedy szukać nam u narodu wypadnie, gdy odbiegł już sporym krokiem od lat swego dzieciństwa, wiele przeżył, przewalczył i doświadczył — a nie uронiwszy jeszcze nie ze świeżości młodzieńczej uczuć już w umyśle budzącą się refleksyą. Ten tworzy dzieło sztuki z samowiedzą, kto wie, że tworzy i kto może przedmiotowo spojrzeć na swe dzieło i widzieć, jakim jest.

Nawet Homer żył dopiero w kilkadziesiąt lat po wojnie trojańskiej, chociaż jej wypadki opiewał zapewne współczesni. Naród grecki za Homera już znacznie był się oddalił od zamierzonego heroicznych czasów, znacznie już był postąpił, a Homer obejrzał mógł z wysoka świat swój poezji, „jak Faëton swoje cugi.“ Wszelkie zatem ubolewania, że chrześcijaństwo przeszkodziło pojawieniu się słowiańskiego Homera, co miał wyśpiewać mityczne podania, nie mają słusznej podstawy, gdyż taki śpiewak jeszcze wówczas nie mógł być poczęty, a więc i urodzić się nie mógł.

Zresztą choćbyśmy jak najskrajniej i z najmilościwszym uprzedzeniem zestawili wszystkie zabytki poezji ludu, to niepodobna pokusić się o złożenie pewnej jakiegokolwiek, a co dopiero homerowskiej całości. Nie budzić do życia, lecz w pełni żyć musi naród, żeby wydać wielką epopeję.

Cały bieg wieków późniejszych, już chrześcijańskich, jest u nas jednym ciągiem prac i reform politycznych, chociaż często zgubnych, często nieskutecznych.

Szlachta, usuwając cały wielki lud w pomrocze, nieustannie dobija się wolności i swobody indywidualnej. — Niezmiernie żywa i ruchliwa jest ta dążeń i praca. — Urabia się poczucie w indywidualnej sile — a częstokroć i w samolubnej jej użytkowaniu i przecenianiu. Każdy szlachcic czuje się w Rzeczypospolitej jednostką czynną, niezależną, czuje się sobą. Ilu ludzi tyle dążeń — a dążenia te skupiają dążeń wolności nieograniczonej i (szczęściem!) wielka idea miłości ojczyzny. Cóż to za homerowski, co za epiczny świat! Walczą w sejmie i na wojnie dla idei, dla przekonania nawet partykularnych — ale nigdy z przymusu, nigdy z rozkazu. Szlachcice na zagrodzie, równy wojewodzie; Radziejowski, Lubomirski, Chmielnicki stoją z wojskiem przeciw królowi. Każdy niemal możnowładca ma swój dwór, swoje wojsko i swoją dyscyplinę. Król wstępuje w Polskę co nie miara: — to zryba dla Polski, ale dla epopei jakiej materya! — Rzymian chcieli naśladować Polacy, a jakże żywo przypominają Hellena! Z całej Grecyi zgromadzili się książęta i wodzowie i wojska na wezwanie Agamemnona — ale z własnej woli: rozmaite skłaniają ich do tego powody, ale idą z własnej woli i wódz i wojownik! Walczą, jeśli chce — odstąpi sprzymierzeńca,

radikalne rozpoczęcie reformy wewnętrznej w tym kierunku uważa za najodpowiedniejszy sposób obchodu smutnej stuletniej rocznicy narodowej. Pewnym też być można, że jeżeliby kraj teraz równie gorąco zajął się sprawą inną n. p. sprawą podniesienia materialnego bytu ludu naszego, rozpoczynając od reformy ustawy gminnej i spraw w związku z nią będących, sejm na przyszłej sesji do woli kraju zastósowałby się i spełniłby ją. Jaki kraj, taki sejm, powtarzać będą to zawsze, a najnowsza sesja sejmowa utrwaliła mi nie tylko w tym przekonaniu. Gdyby nie składki na szkoły, gdyby nie te z wszystkich stron od początku roku o reformę szkolną nawoływania, gdyby nie ta, tak z pewnej strony ganiiona a nawet potępiana agitacja pod hasłem „Oświata ludu“, wątpić bardzo należy, czy krótka sesja sejmowa tegoroczna byłaby wystarczająca do załatwienia tak wielkiej sprawy.

Wrócić jednak winniemy do ostatniego posiedzenia i przytoczyć przynajmniej kilka ważniejszych cyfer z naszego budżetu krajowego, którego wydatki tak się pomnożyły, że sejm musiał dodatki na potrzeby krajowe podnieść o 9 centów od każdego guldna podatków bezpośrednich. W skutek tego wynoszą dodatki rządowe 100 od 100, dodatek na indemnizacyę 51 od 100, a dodatek na potrzeby krajowe 30 od 100 podatków stałych bezpośrednich.

Oto główne rubryki wydatków: koszt reprezentacyi krajowej preliminowane na rok przyszły wynoszą — 71,000 guld., Wydział krajowy (bez urzędników) 25,000 guld. Zasiłki dla zakładów dobroczynności, naukowych i wychowania publicznego 250,000 guld. Między temi wydatkami są pozycye następujące: Dla uczniów seminariów nauczycielskich 16,000, dla szkół różniczych w Dublanach i Czernichowie 11,000; dla czasopisma Szkoły 500; dla szkoły gimnastycznej Sokół 1000; dla teatru w Krakowie 5000; dla teatru we Lwowie 12,200; dla ruskiego teatru 3000, dla towarzystwa muzycznego 1000, do dyspozycji Rady szkolnej krajowej na cele oświaty 150,000; dalej dla różnych gimnazjów i szkół subwencye w kwocie około 6000 guld., dla towarzystwa literackiego ruskiego Proświtu 5000 guld., biuro statystyczne krajowe 2000; komisyon wystawy wiedeńskiej: we Lwowie 7000, w Krakowie 5000, a w Brodach 3000 guld. Dalej na utrzymanie pomników historycznych 8500; między temi na odnowienie Sukienic krakowskich 5000, na restauracyę kościoła Franciszkanów w Krośnie zgorzałego 2000, na inne restauracye pomników 1000 guld. i t. d. Koszta zarządu (płace urzędników wydziału krajowego, pensye i t. d.) 150,000; koszt leczenia ubogich 200,000 guld.; kwatunkowe żandarmeryi 46,500; drogi krajowe 750,000; szpitale we Lwowie i Krakowie 259,000 guld. i t. d.

Zdając sprawę z ostatniego posiedzenia sejmowego nie nadmieniam podobno, że na temże uchwalono po dyskusyi krótkiej zaciągnięcie pożyczki krajowej w kwocie 5 milionów, a to a) na budowę i rekonstrukcyę dróg, b) celem zapobieżenia niedostatkowi spowodowanemu tegorocznymi nieurodzajami i kłeskami elementarnymi. Powiaty, które otrzymają pożyczkę z tej sumy (w pierwszym roku nie może wydział krajowy więcej jak 1,300,000 na pożyczki zapomogowe wydać) placą po 6 od sta procentów i zwrotić muszą pożyczkę w 8 latach. Przy tej sposobności uchwalili sejm także następującą rozucylę: „Sejm wprowadza w wykonanie ustawy z dnia 10 kwietnia 1878 r. o regulacyi Wisły, Sanu i Dunajca zawarty, tudzież, aby wewnątrz kraju zajął się robotami około regulacyi rzek celem dostarczenia zarobku okolicom głodem dotkniętym.“

Kończąc ze sprawami sejmowymi nadmienię, że w posiedzeniu przy zamknięciu sesyi, zapomniał marszałek dać protokół z ostatniego posiedzenia do zatwierdzenia Izbie, co jednak nie powinno stać na przeszkodzie sankcyonowaniu uchwalonych ustaw.

jeśli go obrazi — i nikt mu nie wzbroni — wodzowi wojsko posłuszne tylko z uczucia czi dla jego dzielności. Niechno stchórzy, albo jarzmem zechce ich przynęcać! — Toż samo prawie w Polsce. Nie ma żołnierzy — są wojownicy i bohaterowie, którzy dobrowolnie poświęcają się w obronie ojczyzny.

A ileż to już nie tylko na wojnie, nietylko w senacie i sejmie, ale i w domowym pożyciu i w zacisznej kacie epicznych żywiołów. Życie Polaków nie było miastowem, gdzie wiele na pozor ruchu i gwaru, ale ludzie częściej się widując więcej przywiązują do siebie i wprawdzie ciągle mają możliwość znoszenia się ze sobą, wzajemnego udzielania, lecz z czasem stają się dla siebie objętymi, witają i żegnają jednakową twarzą. — Szlachta żyła na wsi, rozstrzelona: dwór odległy od dworu. — Tym sposobem rosła miłość rodziny i domu, a zarazem wyrobiła się silna potrzeba towarzyskości — wielka gościnność. W cichym samotnym dworze, wśród głuchych puszczy i lasów, gór lub stepów, czy to wiosenne zajaśniało słońce, czy miły wieczór w lecie zapraszał pod lipę, co ocieniała podwórze, czy też w czasie zimowej zamieci — jakże pożądanym był gość, skądkolwiek przybywał. Brat czy krewny, przyjaciel czy znajomy, a nawet zupełnie obcy, jeśli pozdrowił w imię Boże, a sprezentował swoją godność szlachecką, wnosil do domu radość i wesele. Witano go i przyjmowano serdecznie, bo i gospodyni była rada, że półgłosem i kumpie i skrzydliki ozoru nie zależą marnie w spizarni — i gospodarz, że z gościem skosztuje miodku lub wina przystarłej daty, a co więcej, do woli będzie mógł się nagadać, napytać i narozpowiadać o wszystkim co leży na sercu, co weseli lub boli.

Dom cichy samotny zaludniał się szlachtą całych województw, o której pan brat przywiózł wiadomość, myśl zajmowała się historią wielu publicznych i prywatnych wypadków opowiadanych żywo, obrazowo i jowialnie. — A dopiero kiedy Bóg dziecięciem pobłogosławił, kiedy żoniono syna, zaręczano lub za mąż wydawano dziewczę — jakże tu gwarne było, jak ludnie! — Starostowie państwa młodych z epicznym talentem rozdzielili się nad genealogię obu domów, w sążnistej gratulacyi dawali wolę swej mówności. Oracye słyły po oracyach, życzenia po życzeniach — wnoszono kielichy — wesolość brała górę i sywały się jakby z rogobitości facecje i żarty, „jowialites“ i fraszki. — Każdy szlachcic poczytywał sobie za obowiązek znać najdokładniej nietylko historią swojej rodziny, ale i wszystkich sąsiadów i o wszystkich w Polsce coś wiedzieć i umieć powiedzieć. — Znać dzieje rodzin szlacheckich znaczyło tyle, co znać dzieje narodu, bo Polska nie była nigdy państwem politycznie silnie zorganizowanym, lecz żyła i stała indywidualnie. Ztąd ta rozmaitość i barwność przeszłości naszej, ztąd tak częsty rozkwit, podnoszenie się na wysokie szczyty i tak częsty upadek. Żyją, sangwiczną jest i była natura Polaka. Szlachetne, wzniosłe

Z nowin miejscowych zapisać należy że wiadomość dzienników tutejszych, którą i Dziennik Poznański powtórzył, iż zabójca Szczęsnowicza nazywa się Foggia, i chęć rabunku spowodowała morderstwo, bynajmniej nie jest jeszcze stwierdzoną. Dalej zapisać winniemy, że obecnie zachwyca się nasza publiczność bawiącą tu operą włoską, a szczególnie sopranistką sławną panią Artot. Na występach trupy tej włoskiej bynajmniej nie nasza stała opera polska nie traci, z porównania bowiem czynionego przez publiczność wychodzi ona zwycięzko. Panie Jakowicka, Kwiecińska, Wajcówna, pp. Ciesielski, Köhler, Borkowski itd. wytrzymają pod wieloma względami współzawodnictwo takich europejskiej sławy artystów jak Artot, Boddi Padilla, Vidal i t. d. a zważywszy że Lwów jest małym stósumkowo, prowincjonalnym miastem i że opera nasza jest polską, mającą bardzo mało źródeł, z których zasilać się może. W piątek kończą się przedstawienia opery włoskiej i z radością powitamy znowu śpiew polski.

P. S. Przed zamknięciem niniejszej korespondencji, doszła mnie z dobrze zwykle poinformowanego źródła wiadomość, że wniosek ministerialny co do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do Rady państwa niedotyczy Galicyi, której ma i nadal przysługiwać prawo statutu krajowym zagwarantowane, mocą którego wybiera sejm krajowy posłów do Rady państwa, stanowiących tam reprezentacyę całego kraju, a nie pojedynczych powiatów lub okręgów wyborczych. Ministerstwo nie chce naruszać praw Galicyi liczy na poparcie naszej delegacyi. Mocno jednak się zawiedzie, ona bowiem musi stanowczo opierać się pogwałceniu praw innych sejmów jeżeli nie chce i praw naszego sejmiku na szwank narazić. Pod tym względem jest program naszej delegacyi jasny i prosty bardzo.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* **Pomiedzy Rosyą a Belgią** zawartą została konwencya kartelowa, niedotycząca przeciw przestępstw politycznych.

Artykuł 11 konwencyi brzmi: „Wyraźnie się zastrzega, iż cudzoziemiec, który został wydany, w żadnym razie nie może być ścigany lub karany za jakiegokolwiek przestępstwo polityczne, spełnione przezeń przed wydaniem, za żadną jakąkolwiek czynność, mającą związek z takim przestępstwem, za żadną jakąby zbrodnię, lub przestępstwo nieprzewidziane w obecnej kwestyi. Targnięcie się na osobę zagranicznego monarchy lub członków jego domu, jeżeli to targnięcie nosi na sobie cechy zabójstwa lub otrucia, nie będzie się uważało za przestępstwo polityczne lub czyn mający związek z tem przestępstwem.“ Nakoniec według art. 19: „Obecna konwencya wchodzi w wykonanie dopiero od dwudziestego dnia po ogłoszeniu jej w porządku przepisany prawami obu mocarstw. Konwencya ma moc obowiązującą aż do upływu sześciu miesięcy po wypowiedzeniu jej przez jeden z rządów wchodzących do układu.“

Obecnie wprowadzają Moskale w Kongresówce system panujący już od dawna na Litwie, zabraniający Polakom nabywania dóbr. Rozsprzedają Moskale teraz dobra poduchowne w gubernii Warszawskiej i Piotrkowskiej. Do licytacyi stawają może tylko osoby pochodzenia rosyjskiego wyjątkowo katolicy, nie mogą miećbyć dóbr, chyba że są urzędnikami.

NIEMCY.

* **Berlin**, 12 grudnia. Półrządowa Provinzial Correspondenz zamieszcza artykuł, w którym czytamy między innemi: „Rząd królewski przekonany jest tak jak przedtem, że z przeprowadzeniem rozpoczętej rzeczywiście wolnomyślniej reformy wypeł-

nił tylko swój obowiązek i dopełnił zachowawczego swego zadania. Rząd królewski liczy na to z pewnością, że przy praktycznym przeprowadzeniu ordynacyi powiatowej w życie, będzie miał tak stronnictwo zachowawcze jak liberalne po swej stronie. Rząd królewski spodziewa się tego po patryotyzmie i własnym interesie stronnictwa zachowawczego. Im więcej będzie stronnictwo zachowawcze porówno z liberalnym popierało rząd w jego zamiarach, tem pewniejszy on będzie, że Bóg, który dopomógł do takiego wzrostu Prus w poród całych Niemiec, dopomoże również do przeprowadzenia w życie nowej wolnomyślniej reformy.“ W tym sensie odzywa się półrządowy organ, chcąc niejako pozyskać sobie na nowo stronnictwo, które zagrożone zupełną reorganizacyą Izby panów, a raczej zupełnym jej zniesieniem, oziębło nieco dla rządu i wzdyga się na samą myśl rządowego projektu, który wedle jego rozumienia prowadzi do czysto demokratycznych zasad, mogących z czasem zakwestyonować nawet i monarchię. Czy rządowi uda się powołać ułagodź pruskich feodatów, trudno o tem obecnie zwłaszcza przesądzać. Rząd o ile się zdaje nie cofnie się już z raz powziętej drogi i w razie danym przeprowadzi to, co stanowczo zamierzył t. j. zupełną reorganizacyą Izby pierwszej.

O ostatnim posiedzeniu Izby deputowanych już wzmiankowaliśmy wczoraj na tem samem miejscu, nie budziło ono tyle interesu, aby bliższe szczegóły z niego podawać. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia stoi trzecie czytanie projektu do prawa o nowych kolejach, dalej pierwsze czytanie ogólnych rachunków z etatu na rok 1872 i wreszcie projekt do prawa o wynagrodzenie urzędników cywilnych za mieszkania. Ministerstwo zebrało się wczoraj na naradę pod przewodnictwem hr. Itzenplitza. Co było celem narady, nie podają dzienniki.

Od dwóch dni zajęta jest cała prasa niemiecka naszym Poznaniem, a zwłaszcza uroczystym nabożeństwem do Serca Jezusowego nakazanem przez Arcypasterza hr. Ledóchowskiego. Przyczyną do tego był telegram wysłany z Poznania do National Zeitg., donoszący o zamknięciu kościołów katolickich w Poznaniu w dniu 8 grudnia, w którym to dniu miało się odbyć uroczyste nabożeństwo, celebrowane w tunie przez samego arcybiskupa. Telegram opiewał, że Rejencya kazała pozamykać kościoły, nie chcąc dopuścić, aby odbywało się nabożeństwo mające na celu zdyskredytowanie rządu w obec poddanych, a zwłaszcza wymierzone przeciw najwziewszemu rozporządzeniu rządu. Telegram ten powtórzyły za National Ztg. i inne dzienniki i ztąd nabrała rzecz ta rozgłosu. Dzisiejsza Kreuz Ztg. zestawia wiadomości podane dzisiaj w tej mierze przez Schlesische, Posener Zeitg. i Germania, nie dodając ze swych stron żadnych uwag. Organ liberalów niemieckich National Ztg. długi wstępny zamieszcza artykuł pod tym względem, pod napisem: Ultramontanska agitacya w Poznaniu, a powtarzając za Schlesische Zeitung wiadomość o zamknięciu kościołów w Poznaniu, komentuje ją referatem Posener Zeitung, który uważa za najwiarogodniejszy. Ze swej strony dodaje National Zeitung mniej więcej te słowa, iż wystąpienie rządu przeciw arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu jest zupełnie na miejscu, bo list pasterski poznańskiego arcybiskupa zawierał zbyt ostre wycieczki przeciw rządowi. „Dzienniki polskie — pisze organ liberalów niemieckich — jak Kurjer i Dziennik Poznański nadały listowi temu narodowo-polskiemu polskim katolikom przeciw Niemcom i Żydom, a nawet stawiały formalne temata do mów agitacyjnych celem zwolucyoni-zowania niemieckiego państwa. Rząd ma wszelki powód do mienia się na baczności w prowincyi Poznańskiej i musi zaważać przedsiębrać zaradcze środki.“

nam więc głównie rozprawić się z Samuelem Twardowskim i z Wacławem Potockim.

Pierwszy, któremu wielu historyków (n. p. L. Kondratowicz) waha się dać nazwisko poety, chociaż inni, zwykle na oślep, jak n. p. K. W. Wojciech niezmienne wysoko go podnoszą nazywając gwiazdą światłą etc. — naszym zdaniem, jak na swój lichy wiek niezawodnie jeden z lepszych rymotwórców (od współczesnych, n. p. W. Kochowskiego polskim) Wirgiliusz nazywany — już to u nas w modzie było dawać takie tytuły), choć bądź co bądź poeta niższego rzędu, opowiadał wierszem wszystkie wojny współczesne Rzeczypospolitej: z Kozakami, Moskwą, Szwedami i z Turkami. Największym jego poematem jest „Władysław IV.“ Wiele tam znajdziemy prawdy historycznej i materiału do dzieł, ale brak uroczystego rzutu oka na swój przedmiot, — wiele miejsc świadczących o talentie opisowym i nawet podniosłych obrazów — ale to wszystko nie zastąpi uszczelnienia ani tego wielkiego natchnienia i poetyckiego uduchowania, które tworzy wiekopomne dzieła sztuki, ani braku tych warunków, które naród, jak to później wyraźniej zobaczymy, mieć musi, ażeby takie dzieło mógł wydać.

Toż samo prawie da się powiedzieć i o Wojnie Chocimskiej Wacława Potockiego, jakkolwiek ten wyższym jest od poprzedniego o całe niebo, nierównie lepszym i czystszy wład językiem i wierszem i silniejszą, poetyczniejszą, więcej epiczną na zaciegu. W swoim okresie najwyższym, nie wolny jest wszakże Wacław Potocki od wszystkich właściwości poezyi onych wieków; oryginalny co do treści nie otrząsł się od naśladownictwa zawsze ogromnie imponującej formy poezyi klasycznej. Daje nam wprawdzie dość rozległy obraz narodu, wylicza starannie grzechy polskich „katalogi“, nie zapomina o obywatelskich mowach hetmanów, które jak n. p. mowa Chodkiewicza pięknie niekiedy malują zniszczenia wojny i najazdu „durnego Jurczyna“ (str. 58) ale płyną grzmiącym tonem Wirgiliusza na kilku stronicach (choć je poeta nazywa krótkimi): — jednak we wszystkim tem nie tyle jest autor Wojny Chocimskiej malarzem, ile gromiącym rymotwórcą (czasem) w rodzaju Juwenalisa, nie jest prostym, naiwnym, spokojnym a natchnionym opowiadaczem.

Przywołuje on siebie ciągle do porządku, woła jak Słowacki: gdzie mój zamiar, moje epiczne przedsięwzięcie, a pomimo to nigdy nie trzyma się w ścisłych korbach, rozpedza się od materii do materii, i nie zaniedbuje żadnej sposobności rezonowania i narzekania, zamiast podać nam czyn, fakta, obrazy. — Wiersz piękny, tok nawet wspaniały — ale jest pewna nurząca jednostajność i jednostronność: widzimy obozy, rycerstwo, wojny, życie publiczne, ale stósumki domowe, familijne, prywatne — tak nieobojętne dla epopei — prawie zupełnie pomija.

Mogą to zatem być poematy bohaterskie, można je nawet czytać z przyjemnością i zajęciem, lecz

* **Paryż**, 10 grudnia. Obrady komisji trzdziestu trwać zdaje się będą bardzo długo, tak że w końcu stracą na swem znaczeniu i mało kto troszczyć się będzie o nie. Obecnie wszystko garnie się do podpisów petycyi mających na celu rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Petycye te zajęły przeważnie opinią publiczną i nikt nie pyta o komisję pana Dufaure. Najskrajniejsza lewica dała ku temu pierwszą inicjatywę, a p. Ludwik Blanc zredagował manifest noszący już 86 podpisów i mający być niebawem ogłoszonym. Manifest ten, o którym już wczoraj na innem wspominaliśmy miejscu, podnosi przedewszystkiem konieczność załatwienia jak najspieszniejszego obecnego stanu rzeczy, a dojść do tego można tylko przez rozwiązanie Izby, która nie może przystać do harmonii i przedstawia tylko walkę zaciętą stronnictw prowadzącą kraj do coraz większej anarchii i bezsilności. Ze z tego chaosu, o którym mówi manifest nie wywiąże się ani rewolucya, ani upadek p. Thiersa nikt o tem nie wątpi, tyle tylko zdaje się więcej jak prawdopodobnem, że prezydent poczynił już ustępstwa prawicy i w niejednym jej jeszcze ustąpić będzie musiał, by dojść do jakiegoś możebnego położenia.

Ostatnie posiedzenie Zgromadzenia narodowego było bardzo burzliwem, do czego przyczyniło się najwięcej energiczne wystąpienie prawicy przeciw agitacyom na korzyść rozwiązania Zgromadzenia. Oświadczenie p. Gambetty, że stronnictwo jego chce dalszej dyskusyi, przyjęte było przez prawicę z wielkim hałasem i krzykami nie pozwalającemi dalej mówić. Prawica przyklaskiwała p. Baragnon, który wręcz oświadczył, iż lewica wiecznie kraj niepokoi.

Jak w dobrze poinformowanych zapewnijają kołach, zamierza wielu członków Izby postawić wniosek domagający się zupełnej ewakuacyi kraju. O planach i zamiarach p. Thiersa nie obecnie nie mówi prasa francuska, zdaje się, iż prezydent knuje swe zamiary całkiem w głębi ducha i nikomu się nie zwierza, a rozważywszy wszelkie następstwa wystąpi z dobrze obmyślanym planem. Faktów donioślejszego znaczenia nie ma dziś wcale do zapisania z Francyi.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Nowy York, 11 grudnia. Legislatura stanu Alabama zupełnie się rozdzieliła. Stronnictwo demokratyczne obrało senatorem zwolennika koalicyi p. Sykes; należący zaś do stronnictwa republikańskiego gubernator p. Lewis wyboru tego uznać nie chce. W skutek tego grozi stronnictwo demokratyczne wytoczeniem oskarżenia przeciw gubernatorowi, podczas kiedy popierane przez gubernatora stronnictwo republikańskie wybór p. Sykes także zakwestyonowało.

Rzym, 12 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej przyszła pod obrady interpelacya p. La-porta, dotycząca niewłaściwości przy odmierzaniu podatku od własności ruchomej. Po dłuższych rozprawach uchwalono proponowany przez p. Maugonato a przez rząd przyjęty porządek dzienny wypowiadający zaufanie, że rząd przy poborze podatku od własności będzie się umiał wystrzegać wszelkich niewłaściwości i wnieść jak najprędzej o reformę dotyczącą prawa.

Londyn, 12 grudnia. Bank angielski zniżył dyskonto na 5%.

Bukareszt, 12 grudnia. Na interpelacyą deputowanego Braillogu, należącego do większości izby, zaznacza minister robót publicznych p. Kreuzulesco, powołując się na akty wykazane ukończone przestrzenie kolejowe, że towarzystwo kolejowe prowadziło budowę z nadzwyczajną gorliwością. Przy wielkich trudnościach jednak, z jakimi towarzystwo miało do wal-

ostatecznie nazwy epopei narodowych dać im nie podobna — z przyczyn, które nam wnet wyjaśni bliższe rozpatrzenie się, na czem rdzeń i istota epopei polega, a już teraz przemawia za nami ta ważna okoliczność, że lubo żyją w dziejach (literatury), nie żyją w narodzie. „Wojnę Chocimską“ ogłoszono dopiero w roku 1859, a do niedawna nie wiedzieliśmy, kto jest jej właściwym autorem. Publikacya ta zajęła uczonych, lecz w narodzie przeszła dość głucho, obudziwszy mało zająca. A wielkie narodowe dzieła może kraj długo zapoznawać — wszakże ostatecznie muszą się rozpowszechnić.

Wojna Chocimska Ignacego Krasickiego zupełnie się nie udała, a Stefan Czarnecki Kozmiana pomimo wielu zalet nie wznosił się po nad epopeje dawnego kraju. — Czemże więc dzieje się, że naród mający tyle w sobie epicznych żywiołów i chlubiący się znaczną liczbą wielkich poetów nie zdobył się aż do swego upadku na rzecz oryginalną w rodzaju Iliady lub Odyssei?

Oto naród ten, powtarzamy, był natury żywej i sangwicznej. Żywioły chęci ciągle poruszały masy, ale w ciągłej były ze sobą waśnią i wojnie. Ruchliwa praca i nieustanne krzątanie się dawały żywność obfitą na dziś, a nie dozwalały zbierać zasobów na czas dłuższy. Nawet nar opowiadania Polaków, ich styl obrazowy i lakoniczny używał się i rozpryskiwał na mnóstwo interesujących szczegółów a nie starczył na większą artystyczną całość. Boć prawda jest, że głównym warunkiem epopei jest pewna naiwność i prostota — lecz i ta prostota nie może być tak zupełnie bezwiedna i dziecięca. Dziecko opowiada wprawdzie wszystko, co widzi i słyszy — i wiele tu jest analogii z opowiadaniem epopei, lecz jak nikomu nie śniło się szukać w słowach dziecka ład i zaokrąglenia — bo dopiero męszczyzna może wspomnienia swego dzieciństwa powiązać w pewną całość — tak i naród tworzący w pierwotnej swej prostocie luźne pieśni, obrazy i skazki, dopiero wtedy skorzysta z nich może, jak Homer korzystał z rapsodów z pod Ilion, kiedy już uczuje w sobie silny głos refleksyi i stanąwszy u pewnego kresu granicznego spojrzeć może w epokę poniekąd już zamkniętą i skończoną. — i ożywić to w pieśni, co zamarło lub zamiera w życiu.

Ze dla narodu naszego dopiero po upadku, dopiero w czasie wojen napoleońskich taka nastała chwila i „że pan Tadeusz jest pierwszą prawdziwą narodową wielką epopeją“ — wyjaśni nam obraz tła powszechnodziejowego, na którym go osnuł i przedstawił największy nasz poeta.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zenia, zasługując na oświadczeniu przez nie okazana na zupeł-
nie i gorące uznanie. Minister podniósł mianowicie, że
owarzystwo to zrobiło daleko więcej, niż było obowią-
zane, a kosztu nieukończonych jeszcze robót ko-
jowych podał na 3 miliony. Izba uchwałała jednogło-
śnie, aby po jutrze specyjalnie nad tym przedmiotem
rozpoczął obrady.

Nowy Jork, 11 grudnia. Podsekretarz skarbu p.
Boutwell nie pusił w obiegi, jak słyhać, przed miesiąc-
em marcem p. przyszłego wydać się jeszcze mających
bondów pięcioprocentowych. — Do Nowego Orleanu
posłane zostaną nowe siły wojskowe. — Liczba osób,
które zginęły przy pożarze hotelu w piątą Avenue,
ogranicza się na 11; szkoda pożarem zrządzona docho-
dzi do 130,000 dolarów.

Nowy Orleans, 11 grudnia. Odbity tu mityng
świadczący się przeciw temu, aby Nowy Orleans był
nadal zajęty przez wojsko, a zarazem uchwalili, aby
organa Unii w Waszyngtonie poprosić o jego usunie-
cie.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Cyrulik Sewilski, komedia Beaumarchais'ego wczoraj
przedstawiona, o której pisaliśmy już obszerniej w naszym
Dzienniku przy sposobności przedstawienia przez teatr kra-
kowski „Wesela Figara”, jest niekiedy pierwszą częścią wzma-
nianego Figara i tworzy z nim jedną całość, z której każda
część zrozumiała jest sama dla siebie dostatecznie. Obie te ko-
medye zjednały w swym czasie autorowi szeroki rozgłos i ko-
medye go ulubionym na dworze królewskim komedypisarzem tak
dalece, że utworzył go grywano na dworze, a nawet kilka-
krotnie przedstawione zostały przez osoby królewskiej,
w roli Rozynny występowała królowa Marya Antonietta, w roli
hr. Almavivę hr. Artois itd., mimo, że w pierwszych chwilach
utworu te, w których upatrywano satyrę na obyczaje i zwyczaje
kół najwzwyższych, były wykluczone ze sceny.

Ograniczając się na tej pobieżnej wzmiance, i odsyłając po
bliższe szczegóły do tego, cośmy poprzednio o komedii tej pi-
sali, przystępujemy do gry artystów.

Hr. Almavivę grał p. Grabiński. Nie powiem, aby p.
Grabiński, zadowolony nie całkiem, owszem, byłby sceny, w której
artysta ten nie umiał dostatecznie wydatnie dwiżności swęj
rol (scena z listem) i pogodził w sobie charakteru wielkiego
pana, z przybraną maską, w każdym jednakże razie gra jego
przyczyniała się do dopełnienia wzorowej całości i był dla nas
nowym dowodem, że p. G. jest rzeczywiście myślnym i uży-
tecznym artystą.

Nieszczonego opiekuna i kochanka pięknej Rozyny, Bar-
tola przedstawili p. Benda z tą sumiennoscia, jaką odznacza się
ten artysta. W końcowych tylko scenach aktu 4 zauważyliśmy
w nim znużenie, co zresztą uwidaczniało się w grze wszystkich
artystów.

Panna Henneman grała Rozynę w ogóle dobrze; ładna
rola Figara w rękach p. Puchnińskiego nie straciła
wiele na wartości. Szkoda tylko, że p. Puchniński tak czę-
sto występując, nie mógł dokładnie nauczyć się swęj roli.
Ujemną stroną przedstawienia był p. Bazili. Wyrażając ży-
wienie, aby sztukę tę powtórzyć, musimy odczekać się z pro-
bą do dyrekcyi, aby don Bazilia, charakter tak wybitny i
wysuwający się niemal na pierwszy plan powierzone innemu ar-
tyście.

Humaczenie pióra p. Olendzkiego możemy śmiało nazwać
wzorem, a nie mała to zasługa w czasie, gdy tak trudno o
przekładki odznaczające się nieskazitelnością języka i poprawnym
oddaniem myśli.

Ciało poszła gładko. Na przedstawieniu było czterysta
osób.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 12 grudnia. Jak dzienniki tutejsze
donoszą, nie będzie p. Thiers na sobotniem po-
siedzeniu Zgromadzenia narodowego, a ministra
spraw spraw wewnętrznych upoważni, aby zgł-
nił petycyje, za rozwiązaniem Zgromadzenia się
oświadczać. Wedle ogólnego mniemania bę-
dzie w Zgromadzeniu narodowem 450 głosów
przeciw a 200 za agitacją petycyjną, takowe
oświadczy zarazem, że mandat jego ustanie do-
piero z ewakuacją kraju. Na jutrzejszem po-
siedzeniu komisji trzydziestu będzie p. Thiers.

Praga, 12 grudnia. W procesie karnym
z powodu zamachu na namiestnika skazany zo-
stał p. Rzehak na dwunastoletnie a p. Czer-
wenka na sześćdziesięcioletnie ciężkie więzienie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 13 grudnia.** Przedstawienie teatralne
polskie odbędzie się jutro, w sobotę, w teatrze Hildebrand-
owej, zamiast, jak zwykle, w teatrze miejskim. Odegrana
będzie komedia w 3 aktach „Bajka o łowcu”, „Razem pana radcy”,
oraz operetka w 1 akcie „Tarabana Dobosza”, w której wystąpią
pani Macharzewska i pan Trojaki.

*** Z miasta odebrałmy pismo następujące:** Do Szano-
wnęj Redakcyi Dziennika Poznańskiego.

W kronice „Dziennika Poznańskiego” z d. 3 Grud-
nia br. wyczytaliśmy doniesienie o śmierci Dra. Morawskiego
we Francji w mieście Vienne. (dep. Isere.) Zasiała w tym
pomyłka, gdyż doktor Polak, wychodzący z r. 1848, w mieście
tym i okolicy powszechnie znany, lubiany i szanowany, odda-
wa praktykując i tam zmarł w ubóstwie, nazywał się Mo-
rawczyński.

Podpisany miał zaszczyt poznać Go i składa hold Jego
pamięci w uznaniu zasług tego zacnego Polaka i podzięką
za usługi i dobrodziejstwa świadczone młodziej swęj braci tui-
skiej, głównie medykum w Lyonie i Montpellicie.

Razem przeto Szanowna Redakcyja wspomnioną w najbliż-
szym numerze swęgo pisma sprostować.

Pewien wychodzi.

(*) Wiadomość o tem zaczerpniętą z pism galicyjskich.
Przy. Red. Dzien. Poz.)

*** Od wydawnictwa Wiarusa odbieramy następujące**

pismo: Szanowny Redaktorze, zechciej zamieścić w łamach Dzien-
nika co następuje:

Wiesz dobrze, jakie wymierzono napaści w niektórych pi-
smach polskich na zamierzone wydawnictwo Wiarusa. Wierni
swemu programowi, nie odpowiadaliśmy i nigdy w przyszłości
odpowiadać nie będziemy na żadne ataki przeciw Wiarusowi
lub nam wymierzono. Postanowiliśmy służyć dobru ogólnemu
i służyć mu będziemy wedle najlepszej naszej możności. Dziś
czujemy się w obowiązku zaprzeczyć jednemu tylko twierdzeniu
puszczonemu w obieg. Rozniesiono wieść, żeśmy dostali subwen-

cyę od Towarzystwa oświaty ludowej. Jest to nieprawda, i to-
mu jak najmocniej zaprzeczamy. Nie zgłaszaliśmy się do To-
warzystwa oświaty ludowej po żadne wsparcia czy zapomogi —
żadnej subwencji nie żądaliśmy i nie żądamy. Wydawnictwo
Wiarusa, w poczęciu potrzeby podobnego pisma, podjęliśmy
własnym kosztem i własnym też kosztem prowadzić je będziemy.
Poznań, 12 grudnia.

Wydawnictwo Wiarusa,
Dr. W. Lebiński, Fr. Krajewicz.

*** Miejscowe policyjne doniesienia.** Donosiliśmy
przed kilkoma dniami o wykradzeniu z kramu z chlebem przy
ulicy Fryderykowskiej 30 talarów. — Dziś policyi udało się
przytrzymać złodziei. Są nimi dwaj chłopcy wieku lat 17 i 18.
— Uwieszono pewnego parobka, który dopuścił się kradzieży
sukni, tudzież szewczyka za którym sledzono już od czerwca,
jako podejrzanym o różne kradzieże. — Skradziono przy Wo-
dnej ulicy ze sklepu kuśnierskiego futro niedźwiedzie, dalej z
niezamkniętej izby przy ulicy św. Marcińskiej płaszcz, rybakowi
łódkę rybacką, pewnemu kupcowi przy Szerokiej ulicy faskę
tuszczu do smarowania wozów.

*** Rozporządzeniem jenerałnej dyrekcyi pocztowej**
z 3 bm. nie będzie można oddać przesyłać próbek towarów za-
mkniętych w koperty za opłatą — jak to było dotąd — obowią-
zującą próbkę towarów, gdyż w tym razie nie podobna niezau-
ważnie oznaczyć, co się właściwie w zamkniętej znajduje ko-
percie.

*** O szkołach miejscowych z roku 1871/72 zawiera**
sprawozdanie magistratu następujące szczegóły: Szkoły w
tym roku kosztowały o tyle więcej, iż władze miejskie podwyż-
szyły płace wszystkich nauczycieli, co zwiększyło wydatki o
4084 tal. Miejska szkoła średnia obsłaniana była w letnim kur-
sie przez 432 chłopców (239 ewang. 141 kat. 32 izraelitów, 327
105 Polaków, 54 cudzoziemców), do szkoły żeńskiej uczęszcza-
o 344 uczennice, razem przeto 776 uczniów i uczennic, z których
431 ewang. 219 kat. 123 izrael. wznajania; co do narodowości
zaś: 623 niem. 143 polsk. 72 zagran. W obu zakładach uczęsz-
o 16 nauczycieli i 6 nauczycielek i 2 nauczycielek robot ręcznych,
od przeniesienia tej szkoły do nowego budynku oddział tak me-
zki jak żeński powiększone zostały o jedną klasę paralelną. —
Do simułtanej szkoły żeńskiej uczęszczało w kursie letnim 360
uczniów (199 ewang. 134 kat. 27 izrael. 259 niem., 101 polsk.,
33 cudzoziemców). Wszystkie szkoły elementarne z wyjątkiem
szkoły izraelickiej chłopców, były przepełnione, a to pomimo
rozszerzenia w ostatnich latach szkoły średniej i ciemnego po-
nauczania liczby klas w szkołach elementarnych, niemożliwo-
ści personelu nauczycielskiego i nauczycielek. Do szkół elementarnych u-
częszczało 1269 chłopców (304 ewang. 903 kat. 59 żyd.) 1293
dziewcząt (743 kat. 483 ewang. 67 żydów). W szkole chłopców
było klas 19, dziewcząt 17, w przecięciu przeto każda klasa
była objęta przez 73 uczniów. Udziału tam nauk 47 nauczyci-
eli i nauczycielek. Liczba klas w szkołach średnich, w szkole
simułtanej i elementarnej wzrosła od r. 1867 z 42 na 61, a li-
czba nauczycieli i nauczycielek na 83 (53 nauczycieli, 16 na-
uczycielek i 14 nauczycielek robot ręcznych). W szkołach ele-
mentarnych nie składano żadnej opłaty szkolnej, w szkole zaś
simułtanej tylko 3 tal. rocznie.

*** Od p. Mosbacha odbieramy następujące pismo,** które
jakkolwiek nam przykro wyznac, w niczem nie zmienia na-
szego poprzedniego pod tym względem zdania. Pismo to brzmi:

Szanowna Redakcyjo Dziennika Poznańskiego zech-
cecie uprzejmie zezwolić, abym w piśmie tej wypowiedział słów-
ko odporne oceniaczowi dzieła „Początki inii lubelskiej” na
zarzuty jego w feljtonie numeru 269. Co do słów jego „bar-
dziej żyćcy należało, aby forma... autora zechciała odwie-
dzić potrzeby czytelnika” — mocno żaluję, że żyjećcy takow-
emu zadacze uczynić nie potrafię, a żyćcyby należało, by sa-
mowemu krytykowi zechciał dokładnie określić „potrzebę czytelnika”.
Bo nie pisząc ni romanów, ni powieści, ni rozpraw, którym
przecie stosownie do woli, wyobraźni i zdolności pisarskiej mo-
żna nadawać formę powabną, lecz kreśląc rzeczy historyczne,
formę muszę zastosowywać do danych sobie naukowych warun-
ków a przedewszystkiem do krytycznej obronionej materjały.
Staram się zresztą rzeczy przedstawiać wedle prawdy mową ja-
sną, dobitną, zwięzłą, nieuchybając składni ani czystości języ-
ka. Przeto też na zarzucenie sobie „niemożliwość formy” —
nie zezwólę dotąd, dopóki szanowny bezimiennik nie poda mi za-
sad, wedle jakich autor prac ściśle historycznych potrafiłby pody-
swoje przerobić na formę odpowiednią potrzebom czy-
telnika. Albowiem jak — niestety! — nie rozumiem owego
ogólnika. Podobnie nie przystaje, ani dotychczas nie przystane
na słowa jego: „jakże nie wyrobiony i chropowaty język” — dopó-
ki nie przywidzie próbek owego języka „niewyrobionego i chro-
powatego”, a nie poprawi owych mniemań niedostateczności
stylu. Bo że przywodzi wyjątki z ówczesnych dokumentów,
ze zachowując koloryt różnych czasów przedstawiam zdania,
mowy osób żyjących w wieku 15 i 16 polszczyzną zastosowaną
do sposobu mówienia owych ludzi — otóż poczytałem to za
naukowy obowiązek pisarza pracującego w zawodzie history-
cznym. Ze zaś owa polszczyzna tych dosłownych wyjątków z
ówczesnych dokumentów jako i zdań oraz mów ówczesnych lu-
dzi szanownemu bezimiennikowi wydaje się niewyrobiona i chro-
powata — toć nie moja w tem wina. Ja tylko skreśliłem, jak
w owe czasy pisało, mówiono, rozprawiano. A wiadomo prze-
cie każdemu, który zechce o tem wiedzieć, że ani w 15 ani 16
wieku nie znano tak gładkiej polszczyzny, jaką postępuje się
szanowny krytyk w feljtonie Dziennika Poznańskiego.

August Mosbach.

*** Postępy cywilizacyi.** W powiecie wrocławskim, ob-
jeżdżał komisarz okręgowy p. Lemke z Białostawia wieś po-
łożoną w swoim okręgu, i to w sprawie zamianienia nazw polskich
na niemieckie. Wiadomo, że do zmiany takiej potrzeba ze-
zwolenia właściciela; lud polski opierał się zmianie, tam tylko,
gdzie większość włościan w wsiach gospodarskich jest niemiecka,
lub po dominach, gdzie właściciel jest Niemcem, zmiana ta nie
napotkała na trudności. Wieś Niezuchowo o przetrwaną ma być
Niederdorf, ale do tego chrztu niemieckiego pewno nie przy-
jdzie, bo Niezuchowo jest własnością zanej rodziny polskiej.

*** Czasowi donoszą z Rzymu,** że 30 listopada odbył
się w kaplicy pałacu Odescalchi ślub księżniczki Maryi della
Pace, córki księcia Liwiusza i Zofii z hr. Branickich księżki
Odescalchi, z hr. Franciszkiem Kuefstein, rotmistrzem armii au-
stryackiej.

*** P. Tytus Maleszewski,** już nadesłał na wystawę
Krakowską obraz pastelowy: „Psotnica” podług rysunku Grot-
gera.

*** W Krakowie** istniejący od niedawna skład wyrobów
rękodzielniczych pod nazwą „Bazar”, rozwija się i zapowiada
znaczący popęd przemysłowy, zwłaszcza drobnych rękodzieł.
Stowarzyszenie Bazaru najeło na składki swoje obszerny bu-
dynek przy Bramie Florjańskiej, niedługo arsenał miejski, a dnia
8 b. m. odbył się akt poświęcenia tego lokalu w obecności pre-
zydenta miasta, dr. Dietla, i wielu osób zaproszonych.

*** Znany akwarelista p. Juliusz Kossak,** jak Czas
donosi, wykończył dwa albumy z wyprawy myśliwskiej na nie-
dźwiedzie. Jeden z tych albumów przedstawia widoki z polowa-
nia w Karpatach, drugi zaś szkice humorystyczne z tej wy-
prawy, a oba są własnością księcia Adama Sapiehy.

*** Anomalia.** W ostatnich czasach mianowano w Austrii
oficerów dla zandarmeryi. Dla Galicyi mianowano wyłącznie samych
Niemców, nierozumiejących po polsku! Jakimże językiem prze-
mawiać będzie taki oficer do ludu wiejskiego, z którym dość
często przy komisjach spotykać się musi?

*** Najmłodszym dziś ministrem w Europie** jest
świeżo mianowany węgierski minister handlu hr. Zichy. —
Urodził się r. 1841 w Preszburgu, liczy przeto obecnie lat 31;
nauki pobierał w Wiedniu, podróżował później bardzo wiele.
Wziedził wszystkie państwa europejskie i zmierzył wszędy i wzdłuż
Azji. Później powrócił do ojczyzny, a za ledwie osiągnął peł-
noletniość, obranym został w okręgu wyborczym preszburgskim
posłem do parlamentu węgierskiego. Brał nader żywy udział
w pracach parlamentarnych i zdradzał niezwykłą zawsze znaj-
omość w kwestjach ekonomiczno-politycznych i gospodarczych
tak, że zwrócił na się niedługo uwagę rządu, który go już roku
1857 powołał jako radcę sekcyny do ministerstwa handlu.
Roku 1869 porucił zawód urzędnika i pozwolił się ponownie
wybrać do sejmu. Roku 1870 mianowany został gubernatorem
Fiumy, a obecnie ministrem.

*** W Warszawie** ma być wzniesiony pomnik dla Cho-
pina duża Godebskiego.

*** Tygodnik ilustrowany** pragnie się odwiedzić
ogłowi za współzuczu, jakim go od lat kilkunastu otacza
urządza losowanie premiów na bibliotekę podręczną, złożoną
ze 150 tomów dzieł wyborowych. Każdy prenumeratork bierze
udział w tem losowaniu i ma szansę wygrania rzecznej biblio-
teki.

*** Dr. Węlewski,** profesor uniwersytetu Warsz.
mianowany został profesorem uniwersytetu Lwowskiego. — Zna-
komitego helenistę traci Warszawski uniwersytet z powodu nie
znajomości akcentu rosyjskiego. W uniwersytecie lwowskim,
katedrę fizyki matematycznej obejmie prawdopodobnie p. Wła-
dysław Gosiński, znany z licznych prac matematycznych fizy-
cznych.

*** Panna Bidel,** warszawianka pod przybranym nazwi-
skiem, Adam, występuję w wielkiem powodzeniem jako śpie-
waczka w Genui.

*** Pamiątka.** We wsi Okanin w gubernii i pow. War-
szawskim, na chatach włościanina Jana Afeka, na zewnętrznej
jej ścianie, mieści się wyrytny następujący napis w języku
francuskim: „Palais de Sa Majesté l'Empereur Napoléon I, le
23 X-bris 1806.” Wewnątrz chaty nad łóżkiem, w którym spo-
czywał ten monarcha, wmurowana została tablica marmurowa
czarna, przysłana Afekom z Francji z napisem: „Napoléon M.
Imperator Rex Hostes persecuens hic noctem egit 23 X-bris
1806 in Okanin.” Włościanin pomieniony pragnął uciec się do
Paryża, z zamiarem pomienienia dla siebie u rządu francuskiego
funduszu na wyrestaurowanie pamiątkowej owej chaty, lecz
wówczas prusko-francuska zniweczyła jego zamiary. Po kilka już
razy proponowano mu korzystną sprzedaż chłubdy, lecz za o-
ca na syna przechowywana była z poszanowaniem; nikt nawet
w rodzinie Afeków nie śmiałyby używać naczyń, jakimi obsługi-
wano Napoleona. Łóżko tylko dostało nowe nogi, bo dawne
przez starość... postradało.

*** Burza.** Z Brześcia Litewskiego donoszą, że w dniu
27 z. m. kiedy w Warszawie obserwowano zęsiaste spadanie
gwiazd i błyskawice, w powiecie brzeskim gwałtowna uroszyła
się burza. Od godziny 10 minut 40 do godziny 11 min. 20 wie-
czorem deszcz lał jak z wiadra i biły raz po raz pioruny, —
czorem niesłychana o takiej porze w Brześciu. Oczywiste chmu-
ry, która przed 8m wieczorem przestąpiła się z błyskawicami
koło Warszawy, zmierzając ku wschodowi, we trzy godziny za-
leciała ku Brześciowi i wyładowała się burzą.

*** Dziwne rozporządzenie.** Nowor. Tel. donosi, że
dyrektor odeskiej kolei żelaznej rozesał po wszystkich liniach
tęj drogi cyrkularz, w którym zaleca urzędnikom kolei, ażeby
nie dozwalać żydom modlić się w wagonach i na stacjach. Dzi-
wne to rozporządzenie powinno być zwrócić uwagę władzy wyż-
szej, aby je jak najprędzej usunąć.

*** Zawalenie się domu w Pradze.** W Pradze zawa-
lił się dom kilkupiętrowy, przy czem zostało zabitych 7 osób,
ciężko rannych 13, a lekko rannych 7 osób.

*** Z powodu śmierci Rutkajki,** szwagra Koszuta, o-
czem już donieśliśmy, opowiada felietonista pewnego pisma
węgierskiego następującą historiją: Dwóch dość niewinnych
„zdrójców stanu” skazał Haynau na śmierć przez powieszenie.
Tak jak nie wiadomo dla czego ich skazano, tak też nie wi-
dział nikt dla czego ich wkrótce ulaskawiono. Dopiero później
wyślyli powody na jaw. W pierwszym wypadku chodziło o
przełamanie oporu córki jednego z „zbrodniarzy”. Ojciec tej
córki żyje dotychczas, jako właściciel rozległych dóbr. Ula-
skawienie zaś drugiego „zbrodniarza”, którym był Rutkajka, kos-
towało 25,000 guld. srebrem. Haynau robił widocznie doskonale
interes.

*** Mieszkańcy Moskwy** ofiarowali występującą w te-
atrze moskiewskim p. Adelinę Patti drogoemny upominek, bo
wartości 12 tysięcy rubli. Dnia 2 bm. śpiewaczka ta występo-
wała już w Petersburgu w Mayhebera „Dinorah.”

*** Król Cypru, Jerolimolym i Armenii** skazany za
fałszerstwo weksli. Przyszłego tygodnia odbywał się przed kra-
tkim sądem petersburskiego nader zajmujący proces. Rozcho-
dziło się tutaj o fałszerstwo weksli, popełnione przez ks. Lu-
dwika Lusignan. Oskarżony przyznał się do winy, twierdząc
że do zbrodni namówionym został przez drugą osobę. Fakt
sam byłby bez znaczenia, gdyż w Rosyi książęta rodzą się ja-
sami i jasek w morzu, a nie brak także książąt obeznanych na
łazęć z lawą oskarżonych, gdyby z osobą uwiezionego nie la-
czyły się pewne okoliczności obudzające litość i współczucie dla
niego. Jako świadek stawał ojciec oskarżonego i dowiódł czar-
no na białem, że pochodzi z krwi królewskiej i z prostęj linii
królów Cypru, Armenii i Jerolimolym, dowiódł, że jeden z jego
praojców nosił tytuł „stróża grobu świętego” i że jego ojciec
oddziedziczył po przodkach ogromny majątek, bo wynoszący 40
milionów rubli, który w czasie rozruchów w Carogrodzie 1826
roku został zupełnie rozgrabiony i zrabowany. Ojciec oskar-
żonego przybył z reszatkami r. 1828 do Rosyi i nie wykonawszy
przysięgi poddaństwa wstąpił w służbę rosyjską. Roku 1848
udał się wraz z synem do Petersburga, celem poświęcenia się
wychowaniu syna. W ostatnich czasach syn i ojciec znajdowali
się w najokropniejszej nędzy.

Sąd wydał następujący wyrok: oskarżony, poddany grecki
nazwiskiem Michał ks. Lusignan, który nosi tytuł króla Cypru,
Jerolimolym i Armenii, skazanym zostaje na pozbawienie wszel-
kich praw i wysłanym na wygnanie do gubernii Jenisejskiej,
gdzie zostawać będzie przez lat 10.

*** Kolej żelazna w Japonii.** Z Yeddo piszą pod d.
15 listopada. Dziwnie to brzmi trochę, gdy się słyszy o otwar-
ciu kolei żelaznej w Japonii. Trzeba żyć w tym kraju, aby
zrozumieć znaczenie podobnej pokojowej rewolucyi. Kolej że-
lazna prowadząca z Hinagavy, przedmieścia Yeddo, aż do
Yokohamy, a gotowa od kilku miesięcy, otwarta została dopiero
teraz. Ona to łączy stolice Japonii z największym, zagranic-
nem okrętami napelnionym portem w całym kraju, i na celu
przyczyniać się do wzrostu pomyślności Japonii. Mikado zniżył
się tak dalece, iż sam w swęj osobie inaugurował otwarcie
kolei żelaznej, a ludność tamtejsza miała te błoga pociechy,
iż mogła twarzą w twarz zwyczajnego śmiertelnika oglą-
dać „potomka boskiego” który dotąd nie zwykł był nigdy
okazywać swęgo oblicza mieszkańcom swęgo królestwa. Kolej
żelazna z Yeddo do Yokohamy, która ma być poprowadzona
z czasem do Osaki i dalej, wynosi 30 kilometrów; zbudowana
została na koszt rządu japońskiego przez angielskich inżynie-
rów. Kosztować ma dwa miliony piastów, mimo że przy budo-
wie jej nie było do zwalczania żadnych większych trudności.
Kolej otwarta przynosi nieobliczone korzyści. W pół godziny
kupcy przybywają z Yokohamy i Yeddo do swych mieszkań i
handlów, a transport towarów, który dotąd był między Yoko-
hamą i Yeddo o wiele trudniejszym i kosztowniejszym nieli
obrot między Marsylią a Japonią, zyskał obecnie nieskończenie
wiele.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 14 grudnia Nika-
zego i Spirydona bisk., w kalendarzu słowiański Sławibora.
Wschód słońca o godzinie 8 minut 4, zachód o godzinie 3
minut 41.

Pełnia dnia 14 grudnia o godzinie 11 w nocy.
Dnia 13 grudnia 1632 Władysław IV zaprzysięga pacta
conventa. — 1658 Stefan Czarniecki wchodzi do Slezwigu. —
1680 śmierć hetmana Michała Radziwiła. — 1833, powieszenie
w Warszawie Artura Zawiszy.

Gostyni (B. K.) Gostyni spi, powiedzą czytelnicy Dzien-
nika, bo o ile nigdy często pisało o nim w waszym Dzien-
niku, o tyle dziś w nim nagle cicho i głucho. A przecież ma-
my dziś przedmiot godny zanotowania, a jest nim teatr polski
o którym dotąd nikt nie pisał. Ja więc biorę ten obowiązek
na siebie. Teatr ten zostaje pod dyktando znanego p. J. Ka-
liciańskiego. W sobotę grano: „Trzy wizyty” komedya prze-
robiona podług Bourdosa i „Chłopów arystokratów”. W pier-
wszej podobna się szczególnie p. Wolowicz (Aniela d'Hostre).
Miało świećć w teatrze jak zwykle swa nieobecność; ledwo
kilk reprezentantów przybyło, jakoby wysłanych na zwidy.
Czy ta oziębłość dla sprawy arcyważnej, bo naszej, wynika z
apatyi czy z biedy, nie chce wyrokować.

Rozwiązało się tu istniejące od lat kilku Towarzystwo
czeladzi katolickiej.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 13 grudnia:

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bniński K. z Glesna, Hr. Bniński
z Popowa. Moszczeński z Jeziorka, Mielecki z żoną z Żura-
wińca, Dr. Golski z żoną z Buku, Grassmann z żoną z Pro-
chnowa, Ch. Drwesi z Kąkolewa, Ridiger z Wrocławia
Malczewski z Smolcu, Ks. Sułkowski z Rydzyny.
BAZAR. Zajczek z Dominowa Chłapowski z Bonikowa, Nie-
żychowski z Granówka, Pani Swinarska z Kruszewa, Czo-
chron z Gądek.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 13 grudnia.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 92½ żąd. Poznańskie
nowe 4 % listy zastawne 89½ płacono tal. Poznańskie
listy rent. 92 tal. żąd. — Poznańskie prowincjonalne akcyje
bankowe 113½ tal. żąd. — Pozn. 5½ % obligacye prow. 100½ tal.
płacono. Poznań. 5½ % procentowe obligacye powiatowe 100½ tal. pła-
cono. Poznańskie 4½ % oblig. pow. 92½ tal. żąd. — Oblig. pozn. mel.
Obyr. — pt. — Oblig. miejsk. 4½ % 89 tal. żąd. — Oblig. miejsk.
5½ % 100½ tal. płacono. Rumun. — talar. — 8½ % Obligacye długu
państwowego 89½ talar. — 4½ % pożyczka państwowa — talar.
5½ % Północno-niemiecka pożyczka związkowa — tal. płacono. —
Akcyje kolei żelaznej march-pozn. 50½-51 tal. płacono. — Polskie
banknoty 82½ tal. żąd. — Zagraniczne banknoty 99½ płacono. —
Akcyje Tellusa (wyłącznie dywid.) (Bniński, Chłapowski i Sp.)
114½ płacono. — Kwilecki, Potocki i Spółk. 96 żąd. — Wach-
anem. akcyje bank. 109½-109 płacono. — Wschod.-niem. produkcyj-
ne akcyje bank. 93 płacono. — Prowincjonal. wekslowe i diskon-
towe akcyje bankowe 102½ płacono.

Zyto: cena regulacyjna 54½ — na grud. 54½, na grudzień-
styczeń 54½ — styczeń-luty 54½ — luty-marzec 54½
marzec-kwiecień — na wiosnę 1873 55-54½.

Okowita cena regulacyjna 17½ — na grudzień 17½
na styczeń 17½ — na luty 17½, — na marzec
17½, — kwiecień 18 maj 18½ — kwiecień-maj 18½.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia: 13 grudnia 1872 roku.	Ceny.								
	Najwyż.			Średnia.			Najniższa.		
	tal.	sg.	fn	tal.	sg.	fn	tal.	sg.	fn
Pszonicy pięknej, szefel po 84 kil.	3	19	—	3	17	—	3	11	3
środkiej	3	10	—	3	9	—	3	7	6
pośledn.	3	5	—	3	2	6	3	2	6
Żyta ciężkiego	2	9	—	2	8	—	2	7	6
środkiego	2	6	3	2	5	—	2	3	9
pośledn.									
Jęczmienia wielk.	1	27	6	1	23	—	1	20	—
drobn.	1	25	—	1	22	6	1	20	—
Owsa	1	10	—	1	5	—	1	3	—
Grochu do gotowan.	2	6	3	2	5	—	2	3	9
Grochu na paszę	2	1	3	2	—	6	2	—	—
Rzepiku zimowego									
Rzepiku zimowego									
Rzepiku latowego									
Tatarki									
Kartofli		13	—		17	6		16	—
Wyki									
Lubina żółt.									
niebiesk.	1	7	—	1	5	—	1	2	6
Koniczynny czerw. cent. po 100 kilo.									
Koniczynny biały									

Podpisy na certyfikaty

WEST

banku wzajemnych zabezpieczeń na życie,

przyjmujemy do 15 grudnia r. b. Warunki subskrypcji przejrane być mogą każdego czasu w biurze podpisanych. (5675)

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

Zgromadzenie **Rólników** powiatu **obornickiego** odbędzie się dnia **15 grudnia** o 3ci godzinie po południu u pana **Głowińskiego w Obornikach.** (5683)

Dyrekcya.

Wyborny ser amerykański.

funt po 12 sgr. polecają
W.F. Meyer i Sp.
(5716)

Handel win

hurtowni i detalicznej
Ant. Pfiznera
przy Starym Rynku
poleca swój
znaczny skład win węgierskich,
reńskich, francuskich, szampańskich
po cenach umiarkowanych. (5708)

Pomocnik handlowy (Subjekt)

biegły w ekspedycji, obeznany dokładnie z handlem bławatów znajdzie korzystne miejsce od 1go stycznia r. p.
Blizszej wiadomości udzieli Ekspedycja niniejszego pisma pod Nr. 5685.

Dn. 20 kwietnia 1872 w 148-tej

król. pr. lot. rządow.

padła pierwsza główna wygrana 150,000 talarów do mego debitu, wypłacim zaś los wielki na losy udziałowe sub. Nr. 70709.

Do nadchodzą. I. kl. 147 ciągn. d. 8 stycznia sprzedaje i rozsyłam znowu **losy udziałowe**, jak dotąd: (5713)

19. 9^{1/2}, 43. 2^{1/2}, 11^{1/2}, tal. 20. 10 sgr. za zaliczkę poczt. lub nadeśt. pieniędzy.
Handel papierów rządowych
Max Meyer,
Berlin, Leipzigerstrasse Nr. 94.
Iszy i najstarszy interes loteryj. Prus, założony 1855,

NB. Ponieważ ogłaszane znowu po dziennikach tanie oferty ten tylko cel mieć mają, by cena **wydawala** się niska, podczas kiedy dyferencya faktycznie w przebiegu loteryi obficie sobie wynagradza, przeto nie dość usilnie zalecić można, aby zwracano uwagę na firmę, z którą się chce wejść w stosunki.

Wyskok mięsy Towarzystwa zwanego

Liebig Company

z **Fray-Bentos** w Ameryce połudn.

Najnowsze odznaczenia
Wielki złoty medal Moskwa 1872
Hors Concours Lugdun 1872
za uznaną wyższość.

Tylko prawdziwy, jeżeli na każdym garnku znajdują się poniżej stojące podpisy a na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim kolorem jest wydrukowane.

Rozprawa pana **Dr. W. v. Schneidera** o znacznych oszczędnościach w gospodarstwach domowych przy używaniu wyskoku mięsnego, ogłoszona w większych dziennikach, jest u sprzedających wyskok mięsy Liebiga **bezpłatnie** do nabycia. (5712)

WYSTAWA

cukrów, marcepanów jako też **marcepany królewskie nadziewane** w kawkach i w pudełkach rozmaitej wielkości poleca cukiernia **H. Moszczeńskiego.**
II. W. Rycerska ul. II.
(5720)

!!!Wielka wystawa!!!
cukrów
w Cukierni
P. URBAŃSKIEGO
Wrocławska ul. 14.
(5718)

Ogłoszenie.

BANK POLSKI

w Warszawie.

W skutku zaniesionych podań o przygotowanie i wydanie duplikatów w miejsce utraconych, skradzionych lub zniszczonych listów likwidacyjnych, a mianowicie:

Wartości R. 1000.	Liczba kuponów	Wartości R. 500.	Liczba kuponów	Wartości R. 250.	Liczba kuponów	Wartości R. 100.	Liczba kuponów
№ 849 — 1544		№ 1339.		№ 7020		№ 42692	
1545 — 1560		Sztuka 1.		7021		125483	
1856 — 1979				9002		Sztuk 2.	
7537 — 7740				47474			
7927 — 8265				Sztuk 4.			
8363 — 11059							
12997 — 15032							
15909 — 15996							
16659 — 16809							
19849 — 20275							
i 20277.							
razem sztuk 21.							

Bank Polski w zastosowaniu się do postanowienia b. komitetu urządzającego w król. Polskim z dnia 4 (16) września 1865 r. o listach likwidacyjnych i w wykonaniu 124 art. i następnych prawa o towarzystwie kredytowym ziemskim z 1825 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z wyżej wymienionych listów likwidacyjnych, ażeby takowy złożył Bankowi przed upływem rocznego terminu od dnia obecnego, pierwszy raz wydrukowanego, ogłoszenia, dla sprawdzenia i przekonania się o prawem posiadaniu onego. — W skutek czego po za wyrokowaniu sprawy przez właściwe sądy na korzyść okaziciela, przedstawione listy likwidacyjne będą usunięte z pod kwestyi; w przeciwnym zaś razie te z pomienionych listów, które nie zostaną przedstawione Bankowi w terminie oznaczonym, będą uznane i opublikowane jako nie mające kursu i żadnej wartości, osobom zaś, które zawiadomiły o ich utracie wydane zostaną odpowiednie duplikaty. — (4687)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 12 grudnia 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacje pierwotne.				Zagraniczne obligacje pierwotne.				Warszaw.-wied. III em. 5 94 1/2 pl.				Aust. losy z 1858				Tamburs. bank handl. 5 130 pl.			
Akwizgr. - mastrych. 4 44 pl.				Akwizgr. - mastr. I emis. 4 1/2 88 1/2 pl.				Górnosz. - starog. - pozn. 4 88 1/2 pl.				dito IV male 5 94 1/2 pl.				dito losy z 1864 5 90 1/2 pl.				Gotajski bank kredyt. 4 114 1/2 pl.			
Berliński - gorzelica 4 107 1/2 pl.				dito II emis. 5 97 1/2 pl.				dito II emisja 4 98 1/2 pl.								Rosjsk. polsk. oblig. skar. 4 75 1/2 pl.				Hanowerski bank 4 111 pl.			
dito z pierwsz. pań. 5 156 pl.				dito III emis. 5 97 pl.				Wsch. - prus. kol. połudn. 5 101 1/2 pl.								Pols. listy zast. III em. 4 76 1/2 pl.				Leski bank 4 93 pl.			
Berliński - poczd. - magdb. 4 184 pl.				Berliński - zgorzelica 5 101 pl.				dito litera B. 5 101 1/2 pl.								dito nowe 5 76 pl.				Królewiecki bank stow. 5 108 pl.			
Berliński - szczecińska 4 184 pl.				Berliński - poczd. - magdeb. 4 89 1/2 pl.				lit. A i B. 4 89 1/2 pl.								Pols. listy likwidacyjn. 4 64 1/2 pl.				Kwilecki i Sp. bank 5 95 pl.			
Ceska kolej zachodn. 5 109 1/2 pl.				lit. D. 4 89 1/2 pl.				Koloń. - mind. I emis. 4 99 1/2 pl.								Ameryk. pożycz. 1883 3 97 pl.				Magdeb. stow. bankowe 4 125 1/2 pl.			
Halla - zóraw. - gubeńsk. 4 60 1/2 pl.				Koloń. - mind. II emis. 5 103 pl.				dito male 5 80 1/2 pl.								dito 1886 5 98 1/2 pl.				Magdeb. stow. meklers. 4 125 1/2 pl.			
dito z pierwsz. pań. 5 131 1/2 pl.				dito III emis. 5 103 pl.				Charkow - kremenecz. 5 93 pl.								dito 1887 5 95 1/2 pl.				Meinigs. bank kredyt. 4 161 1/2 pl.			
Kol. po praw. brz. Odry 5 131 1/2 pl.				dito IV emis. 5 103 pl.				Gal. kol. Karola Ludw. 5 92 1/2 pl.								Ros. list. zast. na grunta 5 82 1/2 pl.				Magdeb. bank pryw. 4 106 1/2 pl.			
dito z pierwsz. pań. 5 131 1/2 pl.				Marchijsko - pozn. 4 101 pl.				dito III emisja 5 89 1/2 pl.								Rum. oblig. kol. żel. 5 83 1/2 pl.				Wschodnio - niem. bank 5 110 1/2 pl.			
Marchijsko - pozn. 4 51 1/2 pl.				Magdeb. - halberszt. 4 98 1/2 pl.				Charkow - kremenecz. 5 93 pl.								Renta francuzka 5 65 1/2 pl.				Ostdeutsche Produkt. B. 4 93 1/2 pl.			
D. lusz. - march. 4 94 1/2 pl.				dito z r. 1870 5 100 1/2 pl.				Gal. kol. Karola Ludw. 5 92 1/2 pl.								Poznań. renta 5 51 1/2 pl.				Pomors. bank ryo. 4 115 1/2 pl.			
Górnosz. - kol. lit. A. C. 3 224 pl.				Górnosz. - zgorzelica 5 101 pl.				dito III emisja 5 86 1/2 pl.								Pożycz. turecka z r. 1865 5 51 1/2 pl.				Poznań. bank prowino. 1 113 1/2 pl.			
dito lit. B. 3 202 pl.				Berliński - poczd. - magdeb. 4 89 1/2 pl.				Jelesko - orelska 5 93 pl.								dito z r. 1869 6 62 1/2 pl.				Pruski bank 4 126 1/2 pl.			
Wschodniopruska kol. 4 41 1/2 pl.				lit. C. 4 89 1/2 pl.				Jelesko - woroneńska 5 93 pl.												Pruski bank ako. centr. 5 131 pl.			
dito z pierwsz. pań. 5 131 1/2 pl.				lit. D. 4 89 1/2 pl.				Kozłowski - woroneńska 5 94 pl.												Prowino. stow. dyskont. 4 179 1/2 pl.			
D. lusz. - march. 4 94 1/2 pl.				Koloń. - mind. I emis. 4 99 1/2 pl.				Kursko - Charkowska 5 94 pl.												Szląskie stowarz. bank. 4 171 1/2 pl.			
Górnosz. - kol. lit. A. C. 3 224 pl.				Koloń. - mind. II emis. 5 103 pl.				Kursko - Kijowska 5 94 pl.												Ako. szląsk. kred. b.n.gr. 4 101 pl.			
dito lit. B. 3 202 pl.				dito III emis. 5 103 pl.				Łwowski - czerniejowska. 5 67 pl.												Szeceń. bank stowarz. 4 127 1/2 pl.			
Wschodniopruska kol. 4 41 1/2 pl.				dito IV emis. 5 103 pl.				Łwowski - czerniejowska. 5 67 pl.												Ellus, stow. ban. poz. 4 114 1/2 pl.			
dito z pierwsz. pań. 5 131 1/2 pl.				Marchijsko - pozn. 4 101 pl.				Łwowski - czerniejowska. 5 67 pl.															
N. dreńska 4 92 1/2 pl.				Magdeb. - halberszt. 4 98 1/2 pl.				Central Pacific. 6 84 1/2 pl.															
S. rogardzko - pozn. 4 100 1/2 pl.				dito z r. 1870 5 100 1/2 pl.				Allabama i Chattanooga 8 50 pl.															
Brzesko - kijowska 5 75 1/2 pl.				Górnosz. - zgorzelica 5 101 pl.				Chicago - Southwestern 7 80 1/2 pl.															
B. zeko - grajewska 5 75 1/2 pl.				Berliński - poczd. - magdeb. 4 89 1/2 pl.				dito male 5 80 1/2 pl.															
G. licyjska - Ludwika 5 106 1/2 pl.				lit. C. 4 89 1/2 pl.				Charkow - kremenecz. 5 93 pl.															
A. str. - franc. kol. pań. 5 208 1/2 pl.				lit. D. 4 89 1/2 pl.				Gal. kol. Karola Ludw. 5 92 1/2 pl.															
Austr. póln. zachodnia 5 131 1/2 pl.				Koloń. - mind. I emis. 4 99 1/2 pl.				dito III emisja 5 89 1/2 pl.															
dito kol. Rudolfa 5 77 1/2 pl.				Koloń. - mind. II emis. 5 103 pl.				Jelesko - orelska 5 93 pl.															
dito kol. połudn. 5 121 - 19 1/2 pl.				dito III emis. 5 103 pl.				Jelesko - woroneńska 5 93 pl.															
Węgiersko - galicyjska 5 121 - 19 1/2 pl.				dito IV emis. 5 103 pl.				Kursko - Charkowska 5 94 pl.															
Warszawsko - bydgosk. 4 90 pl.				Marchijsko - pozn. 4 101 pl.				Łwowski - czerniejowska. 5 67 pl.															
Warszawsko - wiedeński. 4 113 1/2 pl.				Magdeb. - halberszt. 4 98 1/2 pl.				Central Pacific. 6 84 1/2 pl.															
Wrocławsko - warszawsk. 5 113 1/2 pl.				dito z r. 1870 5 100 1/2 pl.				Allabama i Chattanooga 8 50 pl.															

Jako podarki na gwiazdkę
polecamy znaczne partie materyi na suknie każdego
rodzaju, halki, baszliki, szale, krawatki, chustki, ka-
mizelki, chustki do nosa itd. po nader umiarkowanych cenach.

Hasse, Wache i Sp.

Poznań. Nowa ulica 5. (5651)

Od 1-go stycznia 1873 wychodzić będzie
w Warszawie

Ognisko Domowe.

Tygodnik
poświęcony **sprawom życia rodzin-
nego, wychowania fizycznego
i umysłowego, kultury, cywili-
zacji, gospodarstwa domo-
wego.**

Przedpłata dla prenumeratorów zagranicznych rocznie
7 rs., półrocznie 3 rs. 50 kop.
Biuro redakcyi „Ogniska Domowego“, gdzie
korespondencye i przedpłata winny być adresowane, znajduje
się w **Warszawie** Krakowskie przedmieście N. (444) 73.

(5578)

Szkola rolnicza Imienia Haliny

w Żabikowie pod Poznaniem.
Dyrektor szkoły rolniczej w Żabikowie **p. Lubomęski** otrzymał na
własne żądanie urlop trzymiesięczny aż do 1go kwietnia r. p. W czasie tym
zastępować będzie Dyrektora **p. Szczesny Kudelka**, nauczyciel botani-
ki i fizjologii. Wszelkie zgłoszenia interesentów należy adresować: Pan
Kudelka (Szkola Rolnicza) w Żabikowie przez Poznań.
Poznań, dnia 12go grudnia 1872. (5715)

Zarząd Towarzystwa Centralnego gospo-
darczego dla W. Ks. Poznańskiego.

**Wielka wyprzedaż eleganckich
paletotów. Urbankiewicz, Wilhel-**
mowski plac 10. (5679)

Młody człowiek,

posiadający wiadomości terytorialne i obadwa
języki krajowe, wyuczony się kupiectwa w
handlu kolonialnym połączonym z destylacją
poszukuje miejsca jako **subjekt**. Pano-
wie refleksanci raczą oferty swoje pod za-
nakiem **655 M. A.** poście restante w **Gro-
dzisku** przesłać. (5640)

Na podarunki gwiazdkowe
polecam (5709)

suknie gotowe

w największym doborze, ró-
wnież przyjmuję wszelkie obstalunki.

A. Przysstanowska.

18. Wilhelm. ul. 18.

Auxilium Orientis

sporządzone z najdroższych i najrzad-
szych roślin wchodu, głośnie i nadzw-
yczaj szybkiego skutku przy

**chorobach
syfilitycznych**

**białych
upławach**

**upławach ka-
nału mocz-
owego i zapale-
niach pęcherza**

Wyskok do mycia

środek na piciowe choroby. Cena 1 tal.

■ ■ We wszystkich przypad-
kach najściślejsza tajemnica ■ ■
Rzeczono lekarską wraz z przepi-
sem używania i t. d. można nabyć za
nadesłaniem należytości przez (4774)

Th. Gartmann,

BERLIN.

13. Neue Jakobstrasse 13.

W piątek dnia 20

b. m. o godzinie 11tej
przed południem odbędzie
się w lasach **Kórnickich**
(obrzebie Czołowo) li-
cytacja na 200
sztuk sosnowego
budulcu. (5710)

Zarząd leśny.

Majątność **Wolsztyn** sprzedaje
w rewirze leśnym Barłożnia

starodrzew budulcowy
więcej dającemu za gotówkę w ter-
minach licytacyjnych, odbywających się
w każdorazowy poniedziałek. (5582)

Gajewski.

Dom. Czeluścin pod Kobylimem ma na
sprzedaż 16 **wołów** do brych, roslých,
czterolętnich, zdolnych do roboty lub na opas.
(5731)

Rządca Polak, **agronom** w teorii
i praktyce wieloletnią pracą
wyszkolony, poszukuje za-
raz lub od św. Jana zarządu odpowiedniego.
Specjalne objaśnienie Red